

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięczn. 1 zł, 2-krotną dost. do domu at. 1-80

na prowincyi:

miesięczn. 1 zł 20 ct, 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 8 zł 80 ct.

miesięczn. 1 zł 10 ct, 2-krotną wysyłką 16 zł.

W Niemczech: miesięczn. 1 zł 50 ct.

W innych krajach: 2 zł.

Bezpłatnych doniesień Redakcyja nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petiowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:
wydania rannego 2 ct. 8 ct.
wieczornego 8 ct. 4 ct.
oba wydania razem 4 ct. 6 ct.

Rękopisów redakcyja nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorążcza 1. i.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausman

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Z Koła polskiego.

Wiedeń, 28 listopada. (W.) Koło polskie odbyło wczoraj całonocne posiedzenie, trwające z przerwą obiadową do godziny 7 1/2 wieczór. Komplet Koła od dłuższego czasu bywa bardzo nieliczny. Było to drugie z rzędu posiedzenie, na którym Koło obradowało w komplecie mniejszym, niż 20 posłów na 56 członków.

Przytem nadmienić należy, że są to zawsze ci sami obecni i zawsze ci sami nieobecni. Praca w Kole i w Izbie spoczywa na barkach nielicznej garstki. Reszta zjeżdża się na głosowanie w Izbie, aby ratować tego lub owego ministra od posadzenia go na ławie oskarżonych, a potem znów się rozjeżdża.

Wczorajsze posiedzenie było robocze. Mnóstwo spraw krajowych przesunęło się, niektóre były gruntownie omawiane. Wyrabia się pewna gadatliwość poselska — *insania garrula senatoria*. Ale pan Jaworski zapowiedział, że już raz temu koniec położy i ściągnie cugle.

Przebieg wczorajszych rozpraw był następujący:

Długą dyskusję, później, po niefortunnym jej dla sprawozdawcy przebiegu, za poufną uznając, wywołało sprawozdanie o wyniku deputacji do ministra skarbu Kaizla w sprawie nadużyć władz skarbowych w Galicyi przy wymiarze podatku osobisto-dochodowego.

Poostrej krytyce proponowanych środków zaradczych, po wykryciu ich prawdziwej wartości, mniej więcej piasku, ciskanego w oczy, Koło, nie chcąc się dać uwieść pozorom i nie chcąc tej ważnej sprawy krajowej załatwić tak tylko, *ut aliquid fecisse videatur*, poleciło sprawozdawcy podjąć na nowo rokowania z rządem w myśl uwag, w Kole wypowiedzianych na temat nadużyć podatkowych władz.

Trzeba przypuszczać, że ponowne przedstawienie sprawy u ministra skarbu osiągnie lepszy rezultat.

W sprawie tej, jako tajemnicą okrytej, nie piszę nic więcej. Ma być wydany w tej mierze komunikat Koła. Czekajmy.

Długą dyskusję wywołała druga sprawa, przedstawiona przez Eksc. Bilińskiego. Szło o położenie podpisów Koła na interpelacji pp. Schwegla, Russa i Kaftana do rządu w sprawie budowy nowych połączeń Pragi z Tryestem i budowy kanału Dunaj-Moldawa-Elba, oraz Dunaj-Odra-Wisła. Ma to być akcja, przez rząd przygotowana. Kosztować będzie przeszło 300 milionów, w interesie przemysłu czesko-niemieckiego.

Porożenie Czechów z Niemcami, Russa z Kaftanem, na gruncie ekonomicznym, na gruncie rozwoju przemysłu i handlu czesko-niemieckiego, ma się pisać na skórze naszej. Gdyby taki kanał Dunaj-Moldawa-Elba zrobiono, to budowa niezbędna dla nas kanału Wisła-Odra-Dunaj będzie odsunięta na szereg lat, a takie wnioski, jak np. wniosek p. Merunowicza, aby dodać do tej interpelacji jeszcze potrzebę kanału Dniestr-San, pozostałyby cukierkiem w interpelacji, a pobożnym życzeniem w rzeczywistości.

Pomimo przestróg Rutowskiego, który na te wszystkie niebezpieczeństwa zwracał uwagę, Koło uchwaliło na tym kompromisowym niemiecko-czeskim akcie położyć polskie podpisy.

Po załatwieniu tych dwu spraw, szereg posłów poruszył wiele spraw bieżących, w których interwencja Koła jest niezbędna.

I tak p. Eugeniusz Abrahamowicz wskazał na zarządzenie ministra kolejowego — o którym *Słowo Polskie* pierwsze doniosło — obniżające czas wyladowywania wagonów z 24 godzin na 6. Mowca wskazał na wielką krzywdę odbiorców i przypomniał, że Izba uchwaliła przed kilku laty 5 milionów na powiększenie parku kolejowego.

P. Struszkiewicz wyjaśnia, że interpelował już ministra Witteka, który zapewnił, że zarządzenie to jest chwilowem z powodu braku wagonów towarowych. Po usunięciu tego braku, minister rozporządzenie zniesie.

P. Władysław Gniewosz użala się na niedbalstwo i brak szybkości doręczania awizów i żąda, żeby Struszkiewicz na radzie kolejowej to podniósł.

P. Milewski potwierdza uwagi Gniewosza. Przewodniczący Jaworski zapewnia, że przedłoży rządowi te skargi i uzyska ich uwzględnienie.

Potem znów długa i płonna dyskusja; wywiązała się ona na temat — o którym wspominał Merunowicz na poprzednim posiedzeniu — budowy kolei Lwów-Winniki na koszt państwa.

Już na poprzednim posiedzeniu Koła skonstatowano, że cała sprawa przewleka się z winy magistratu i Rady miasta Lwowa. Gmina nie zdobyła się dotąd na żadną poważną akcję; czynniki miejscowe nie zdecydowały się na żaden plan, ani na cyfrowe określenie swego finansowego poparcia. Cała sprawa wlecze się lat 5, a jedyny skutek to, że nic nie zrobiono.

W dyskusji wczorajszej brali udział wszyscy rajcy miejscy lwowscy wraz z Merunowiczem, projektującym linię państwową, której rząd nie projektuje. Nawet między panami rajcami lwowskimi nie było zgody. Inne stanowisko zajęli pp. Dulęba, Piepes i Roszkowski, a wprost inne p. Pięta.

P. Lewicki wykazał, że sprawa nie jest dojrzałą do traktowania z rządem, dopóki Rada miejska lwowska i czynniki miejscowe nie zobowiążą się do finansowego poparcia projektu budowy tej linii. Wskutek tych uwag Koło nie przychyliło się do wniosku Merunowicza i nie uchwaliło w tej sprawie rokowań z rządem.

Po tylu sprawach, przed porządkiem dziennym dyskutowanych incydentalnie, Koło przeszło nareszcie w drugiej połowie posiedzenia do spraw, będących na porządku dziennym Izby. Postanowiono głosować za traktatem z Japonią w myśl znakomitego referatu p. Kozłowskiego, który w swym referacie napisał o Japonii broszurę i to bardzo zajmującą.

Po krótkiej dyskusji postanowiono w Izbie głosować za projektem rządu o regulacji Dunaju w Austrii niższej kosztem 20 milionów, z czego 60 proc. ma płacić państwo.

Następnie p. Pięta przedłożył swój referat w komisji budżetowej o regulacji plac służb państwowych. Sprawa ta wywołała przykrą dyskusję, w której dwaj posłowie, Dawid Abrahamowicz i Potoczek, nie potrafili wznieść się na stanowisko społeczne, lecz patrzyli na to przedłożenie o polepszeniu bytu 22.000 biednych woźnych, sług, listonoszów, roznosicieli telegramów i ich rodzin ze stanowiska polityki parafialnej.

P. Abrahamowicz uważa, że tak przedłożenie rządu, jak i wniosek referenta idą za daleko, przyznając sługom płace od 400 do 700 zł., plus dodatki aktywne, plus dwa dodatki 5-letnie, plus umundurowanie.

Abrahamowicz wykazuje niekorzystne oddziaływanie takiego polepszenia bytu służby państwowej na autonomicznych funkcyjaryuszów i na budżet autonomicznych powiatów, gmin i kraju. Wtedy wszyscy zechcą powiększenia plac. Strach bierze pomyśleć, co będzie, gdzie my zajdziemy w kraju.

Unego zdania był p. Górski — można tak myśleć, ale nie wolno tego mówić.

P. Potoczek z czysto chłopskiego stanowiska tę rzecz ocenił i przyszedł do takiej konkluzji: Jestem temu najprzeciwniejszy, bo proszę, wtedy pańscy i wyrobnicy dzienni zażądają większej płacy, też nawet pastuchy, tak jest, proszę, a wtedy gospodarze przestaną ziemię uprawiać i będzie to, czego chcą socjaliści, że państwo sobie ziemię zabierze.

Koło poszło za p. Pięta i desygnowało na mowców swych w Izbie pp. Dulębę i Eugeniusza Abrahamowicza.

Po pocyzeraniu porządku, Koło przeszło znów do spraw poselskiej inicjatywy. P. Kozłowski skarży się, że młyny Froenków w Przemyśle, ze szkoda innych młynów okolicznych, monopolizują mlewo wojskowe. Odesłano do komisji dla dostaw wojskowych.

P. Lewicki przedkłada sprawę ustawy, zabezpieczającej pensje emerytalne oraz zaopatrzenia wdów i sierot po oficyalistach prywatnych i w ogóle urzędnikach prywatnych instytucyj. Żąda w tej mierze wniesienia *Nothstandsvorlage* i zapowiada nagły wniosek. Prezes przyrzeka przedstawić sprawę Thunowi z żądaniem wniesienia projektu.

P. Rutowski w bardzo interesującym wywodzie przedstawia potrzebę akcji pomocniczej rządu dla Krynicy. Wpłynęły petycje gminy Krynicy, lekarzy praktykujących w Krynicy, 1429 kuracjuszy i protomedyka Merunowicza.

Potrzeba postarać się o wodociąg, gdyż z powodu złej wody w Krynicy panuje tyfus. Tego roku w jednym dniu 1000 osób z Krynicy uciekło. Wodociąg mogą być także we wsi Krynicy dla włościan.

Potrzeba z tego samego powodu przeprowadzić kanalizację Krynicy. Trzeba pociągnąć szklany rurociąg ze Słotwinki oraz kolej z Muszyny.

Po wyjaśnieniach ze strony p. Struszkiewicza, który ostro krytykował administrację sanitarną w namiestnictwie lwowskim, Koło upoważniło p. Rutowskiego wnieść memoriał o Krynicy i wręczyć go ministrom spraw wewnętrznych, skarbu, oświaty i rolnictwa, do których kompetencji Krynica i zarząd zdrojowy należą.

Na tem skończono posiedzenie o godzinie 7 1/2 wieczór.

Hiszpania i Ameryka.

Madryt, 28 listopada. Ministrowie porozumeli się już całkowicie co do instrukcyj dla hiszpańskich komisarzy pokojowych. Instrukcje te, określające sposób zachowania się komisarzy na dzisiejszym posiedzeniu komisji pokojowej, zostały im wysłane telegraficznie.

Dziś, według wszelkiego prawdopodobieństwa, nastąpi w Paryżu podpisanie traktatu pokoju.

Madryt, 28 listopada. *Imparcial* wzywa rząd, ażeby ten odrzucił proponowane przez Stany Zjednoczone bagatelne wynagrodzenie za Filipiny.

Waszyngton, 28 listopada. Onegdaj odbyła się tutaj pod przewodnictwem prez. McKinleya rada gabinetowa. Uchwalono nie ustępować na żadnym punkcie żądaniom Hiszpanii co do wysp Filipińskich.

Ostateczną instrukcję w tym sensie przesłano wczoraj telegraficznie komisarzom amerykańskim do Paryża.

Sprawa Picquarta.

Paryż, 27 listopada. W sferach parlamentarnych zajmują się gorąco sprawą Picquarta. W poniedziałek w Izbie posłów ma wnieść paru posłów interpelację co do sposobu traktowania tej sprawy przez władze wojskowe i sąd wojenny.

Stawiony też będzie wniosek nagły o zmianę niektórych postanowień procedury wojskowo-karnej.

W senacie Delpech wniesie, ażeby sądowi wojennemu dodawano w każdym wypadku do pomocy sędziów cywilnych z głosem rozstrzygającym.

Paryż, 28 listopada. Krąży tu pogłoska, że pułkownik Schwarzkoppen nadesłał z Berlina oświadczenie, wyrażające gotowość stanięcia przed sądem i złożenia zeznania na korzyść Picquarta.

Paryż, 28 listopada. Senator Barbey konferował z ministrami Dupuyem, Freycinetem i Lebrettem w sprawie odłożenia na czas późniejszy rozprawy Picquarta przed sądem wojennym. Dupuy oświadczył, że co do stanowiska rządu w tej sprawie da ostateczną odpowiedź dzisiaj.

Sądza, iż rząd oznajmi, że niemożliwą jest z jego strony interwencja w celu odroczenia rozprawy w sądzie wojennym.

Paryż, 28 listopada. Zapewniają, że odroczenie sprawy Picquarta nastąpi w ten sposób, iż trybunał kasacyjny zażąda aktów od sądu wojennego i już ich nie zwróci. W ten sposób uniknie się bezpośredniej interwencji rządu.

Paryż, 28 listopada. Picquartowi, w razie, gdyby został skazany przez sąd wojenny, zagroziłaby kara do 10 lat ciężkiego więzienia i grzywna do 5.000 fr. Nadto zostałby on publicznie zdegradowany.

Złożenie wieńca na trumnie Mickiewicza.

Kraków, 28 listopada. Wczoraj rano odbyła się tu uroczystość złożenia wieńca srebrnego na trumnie Mickiewicza na Wawelu, imieniem Tow. pedagogicznego. Uroczystości tej dopełnił członek honorowy tegoż towarzystwa, b. radca szkolny p. Bronisław Trzaskowski, na polecenie zarządu głównego towarzystwa.

Z inicjatywy p. Trzaskowskiego, prezes krak. oddziału Tow. pedagogicznego prof. dr. Ulanowski zwołał na wczoraj nadzwyczajne zebranie członków oddziału.

Po nabożeństwie żałobnem za duszę wieszcza w kościele św. Anny, zebrał się członkowie w sali Kopernika w Collegium Novum, gdzie przemówił dr. Ulanowski, a stąd wyruszono w pochodzie na Wawel.

Tu w krypcie Mickiewicza przemówił znowu p. Ulanowski, przedstawiając Mickiewicza, jako nauczyciela narodu.

Po złożeniu wieńca, obecni odmówili modlitwę za duszę Mickiewicza.

Wieniec ten przechowany zostanie w Muzeum narodowem.

Jest on srebrny o 52 listkach, t. j. tylu, ile towarzystwo liczy oddziałów. Na każdym listku wypisana jest siedziba oddziału. Na złocistej szarfiwieńca umieszczono odpowiedni napis. Wieniec miał być złożony jeszcze w lipcu, podczas zjazdu Tow. pedagogicznego, który miał się tam odbyć, ale stan wyjątkowy i odwołanie zjazdu stanęło temu na przeszkodzie.

Socjaliści i Mickiewicz.

Stanisławów, 28 listopada. Obchodowi Mickiewiczowskiemu, urządzonemu wczoraj przez partję socjalistyczną, towarzyszyła prześliczna pogoda. Na placu im. Mickiewicza zebrało się około 5.000 ludności, przeważnie żydowskiej.

Przewodniczył ob. Kullmann, który wiec ludowy zagał, poczem przemawiał kandydat adwokatury Seinfeld.

Namiętną mowę wygłosił p. Daszyński, który Mickiewiczowi zaanektował całkowicie dla stronnictwa socjalno-demokratycznego, zarzucając czcicielom oficjalnym Mickiewicza fałszowanie go. „Chcąc go uczyć, musieli go najpierw okraść z wszystkiego, co w nim wielkie“.

Odsądzającym lud polski roboczy od patryotyzmu, rzucił pytanie: „Kto ma prawo od patryotyzmu nas odsądzać? Czy ci może, co kata nam sprowadzili, czy ci, co przez pół roku konstytucję trzymali w zawieszeniu“.

Mowa jego była na wskrós polityczną.

Po Daszyńskim przemawiał p. Kozakiewicz. Złożono kilka wienców od robotników, z tych od tutejszych socjalistów, wielki cierniowy.

Obchód zakończyło odśpiewanie „Czerwonego sztandaru“. Po południu w teatrze mówił o Mickiewiczu — Kozakiewicz.

Kraków, 28 listopada. Przybył tu wczoraj wieczorem namiestnik hr. Piniński i stanął w Grand hotelu. P. namiestnik weźmie udział w otwarciu nowej kliniki okulistycznej, przy ul. Kopernika, tuż za kliniką chirurgiczną.

Na otwarciu przemawiać będą książę-biskup Puzyra, namiestnik hr. Piniński, rektor dr. Kleczyński i dyrektor kliniki prof. dr. Wicherkiwicz.

Gmach kliniki okulistycznej jest piętrowy i kosztował 140.000 zł. z czego na wewnętrzne urządzenie przypada 29.000 zł. Zaopatrzone jest w najnowsze środki sanitarne, oświetlenie posiada elektryczne.

Kraków, 28 listopada. W dalszym ciągu rozprawy o losy tureckie zeznawał w sobotę popołudniu p. Kurnatowski, że nie obwinieni, ale jakiś Neufeld z Sąca był u niego. Na wniosek adwokata Gleitzmana, prokurator zarządził sprowadzenie na poniedziałek Abrahama Neufelda z Sąca, celem skonfrontowania go z Kurnatowskim. Odczytano potem listy Jonasa Anisfelda i wyjaśnienia, dotyczące arbitrażu. Na wniosek adwokata p. Łazarskiego, postanowił trybunał odczytać całą ustawę o ostemplowaniu losów, na czem rozprawę odroczone do poniedziałku, do g. 9 rano.

Kraków, 28 listopada. Folwark Tonie pod Krakowem stoi w płomieniach. Pożar wybuchł o g. 8 wieczorem. Nad Krakowem ogromna łuna.

Stanisławów, 27 listopada. Posłowi Włodz. Gniewoszowi, który powracając do domu, przejeżdżał dzisiaj rano przez Stanisławów, wyprawiono miłą owację. Na dworcu kolejowym powitał go wiceburmistrz p. Fiedler, oraz prezes „Szkoła“ inż. Barancewicz, składając mu serdeczne podziękowanie za obronę spotwarzanego narodu polskiego. Poseł Gniewosz, głęboko tem uznaniem przejęty, za niespodziewaną tę owację szczerze dziękował.

Warszawa, 28 listopada. Wiadomości o uwięzieniu kilku studentów tutejszej politechniki są nieprawdziwe.

Wiedeń, 28 listopada. Cesarz przybył tu wczoraj weczesnym rankiem z Gödöllö.

Genoa, 28 listopada. Gwałtowna burza zrządziła tu wielkie szkody i między innymi zniszczyła latarnię morską na tamie portowej Galiera. Komunikacje kolejowe pozrywane. Wszystkie zakłady i domy na wybrzeżu morskiem są mocno uszkodzone, niektóre zrujnowane.

Niemiecki krażownik pancerny „Hertla“ wpadł na okręt pocztowy „Scylla“. Obydwa lekko uszkodzone.

Paryż, 28 listopada. Gazeta *Droits de l'homme* zapewnia, że Esterhazy wsiadł onegdaj w Amsterdamie na okręt, udający się do Ameryki.

San Remo, 28 listopada. Gwałtowna burza uszkodziła mocno zachodnią tamę portową. Wypadek ten miał fatalne następstwa. W chwili zerwania tamy, bawiła się w pobliżu gromadka dzieci, którą fale porwały ze sobą. Pięcioro dzieci zdolano uratować. Kiloro, lub więcej, musiało utonąć.

Burza zrządziła także na lądzie wielkie szkody.

Nowy Jork, 28 listopada. Zapewniają tutaj, iż rząd Stanów Zjednoczonych uzyskał od rzeczp. Costarica (w Am. centralnej) pas ziemi nad laguną Chiriqui, gdzie założy stację węglową dla swej floty.

W listopadową rocznicę.

W lwowskiej sali ratuszowej staraniem Koła mieszanego Tow. szkoły ludowej i komitetu obywatelskiego — odbył się wczoraj wieczorem uroczysty wieczór ku uczczeniu 68-mej rocznicy powstania listopadowego z r. 1830/31. Ile było wolnego miejsca — tyle wypełniła je publiczność.

Słowo wstępne o „powstaniu listopadowym“ — wygłosił prof. Stanisław Majerski. Przedstawił znaczenie uroczystości i w wywodzie historycznym nakreślił malowniczo kilka chwil z tej wspaniałej doby protestu narodu przeciwko ciemizm.

Chór gal. Tow. muz. pod batutą prof. Soltysa odśpiewał następnie kilka pieśni, poczem p. St. Konopka wygłosił Ujejskiego „Noc Listopadową“, zmuszony zaś oklaskami zadeklamował ze znaną werwą i zapalem Em. Borkowskiego „Pięć krzyżów Polski“.

Wspaniale wypadły: gra na skrzypcach p. Eilego, deklamacja panny Heleny Bihałowiczówny („Senne marzenia“ Znicza), oraz chóry Tow. muz., kulminacyjnym zaś punktem wieczoru były solowe śpiewy p. Stan. Tarnawskiego, który do ułożonego programu musiał dorzucić jeszcze kilka pieśni ze swojego obszernego repertuaru.

Na zakończenie przemówił do zebranych sekr. „Koła“ p. J. Baczynski i w gorących słowach wskazywał przyszłość naszą w pracy nad ludem i dla ludu.

Wieczór ten pozostanie z pewnością miłym wspomnieniem dla uczestników.

W Stow. kupców i młodzieży handlowej odbył się również wczoraj wieczorem pod artystycznym kierownictwem p. M. Signio „wieczór listopadowy“.

Słowo wstępne wygłosił p. Bardasz, następnie zaś chór Stow. śpiewał kilka pieśni, pp. Chulawski, Dreżepolski, Sławiczek i Signio odegrali w kwartecie „Reminiscencye“ Chopina-Poppa, pp. Markiewicz (jun.) i Carewicz odśpiewali duet „Grajek i jego dziecię“. — „Pogrzeb Kościuszki“ wygłosił z zapalem p. Wołczyński, zaś Moniuszki „Czaty“ do słów Mickiewicza odśpiewał p. Grabiński.

Na zakończenie chór Stow. odśpiewał śliczną rzecz Studzińskiego „Taniec szkieletów“.

Pogrzeb ś. p. Mieczysława Baranowskiego.

Nieliczone tłumy ludzi ciągnęły wczoraj na ul. Sokoła, gdzie mieszkał ś. p. Mieczysław Baranowski, aby obecnością swoją oddać ostatnią usługę temu, który dla szkolnictwa i wychowania naszej młodzieży niespożyte położył zasługi. — Już przed trzecią godziną część ul. Chorążczyzny i ul. Sokoła były tak przepełnione publicznością, że z trudem tylko można było przejść tamtędy. Gdy wyniesiono trumnę ze zwłokami, chór nauczycielskiego seminarium męskiego odśpiewał pieśń żałobną, a następnie chór alumnów „Wiecznaja pamięć“.

Na podniesienie przed domem wstąpił radca szkolny p. Zaleski i w rzewnych słowach podniósł zasługi zmarłego i pożegnał go imieniem Rady szkolnej.

Ruszył kondukt. Na czele postępowali słudzy szkół ludowych, niosąc olbrzymi wieniec z szarfami, dalej uczniowie semin. męsk. z chórem, za nimi Tow. „Skoła“, którego ś. p. zmarły był honorowym członkiem, ze sztandarem, dalej uczenie prywatnego seminarium p. Strzałkowskiej z wieniec, następnie uczenie sem. żeńskiego, którego ś. p. Baranowski był dyrektorem. Każdy rok dał od siebie wieniec z napisami polskimi i ruskimi. Wieniec niosły uczenie w żałobnych strojach, wszystkie zaś seminarzystki miały u boku przypięty bukiet z białych prymulek, okrytych czarną krepą.

W szeregu wienców zwracał także uwagę niesiony przez profesorów wieniec grona nauczycielskiego żeńskiego seminarium, a na żałobnym rydwaniu zawieszono wspaniałe wieniec od Rady m. Lwowa.

O liczbie tłumów publiczności, które wzięły udział w oddaniu ostatniej posługi ś. p. Baranowskiemu, daje wyobrażenie to, że początek konduktu wchodził już w ulicę Piekarską, gdy koniec zaledwie wyszedł z ulicy Akademickiej. Nadto na całej tej przestrzeni, wzdłuż placów Halickiego i Bernardyńskiego mnóstwo publiczności tworzyło szpalery.

Kondukt prowadził ks. biskup Weber w asystencji ks. kan. Lenkiewicza, katechetów gimnazjalnych i seminaryalnych i licznych księży obrządku łac. i greckiego.

Za trumną postępowali rodzina i krewni zmarłego, dalej marszałek kraj. hr. St. Badeni, Rada miejska z prezydentem dr. Małachowskim z wiceprez. Szayerem i Michalskim, Rada szk. kraj. z wiceprezydentem dr. Bohrzyńskim, czterech delegatów wydziału „Sokoła“, grona nauczycielskie i tłumy publiczności.

W czasie pochodu śpiewały chóry alumnów i uczniów sem. męskiego, oraz przygrywała muzyka „Harmonii“. Cały karawan pokryty był wiencami od rodziny, krewnych i rozmaitych towarzyszt.

Ściemniało się już, gdy kondukt doszedł do bramy cmentarnej. Tutaj wzięli trumnę na swe barki profesorowie sem. męskiego i nieśli ją naprzemian z gronem nauczycielskim sem. żeńskiego na miejsce wiecznego spoczynku.

Gdy trumnę ustawiono przed grobowcem, przechodzili uczenie seminarium szpalarami i sypały na trumnę odpięte od boku bukiety.

Po odprawieniu przez księży modłów, przemówili nad grobem: ks. Wołcz katecheta sem. naucz. żeńskiego w imieniu grona nauczycielskiego tegoż seminarium, p. dyr. Marchwicki imieniem Rady miejskiej i Związku rodzicielskiego, którego ś. p. był inicjatorem, nauczyciel Jaworski w imieniu „Tow. nauczycieli ludowych“ i całego nauczycielstwa

ludowego lwowskiego, a p. Soleski dyrektor szkoły im. Kościuszki w imieniu „Tow. pedagogicznego“.

Nad cmentarzem zapanowały już cienie nocy, gdy nad zwłokami zasłużonego pedagoga, powszechnie miłowanego i szanownego człowieka urosła zwolna cicha mogiła.

Ostatni dzień Brandesa we Lwowie.

Wczoraj w południe o godzinie trzy kwadrans na 12-tą, uproszony przez Wydział związku kształcącej się młodzieży „Zjednoczenie“, zjawił się tam Jerzy Brandes. W przemowie polskiej witał zacnego gościa, przewodniczącą stow. p. Frankowską, następnie słów kilka dorzucił po niemiecku p. Wyrostek, im. Kółka naukowego techników po francusku przemówił p. Limanowski, w tymże samym języku przemawiała również imieniem „Ogniska“ pani Lilienowa.

Brandes serdecznie dziękował za urządzoną mu owację, poczem wszczęto dyskusję, do której tematu dostarczyła „Polska“ i kilka poruszonych w niej społecznych myśli.

Miedzy innymi podniósł Brandes z naciskiem, że zdaniem jego, młodzież polska nie powinna holdować prądom radykalnym, kosmopolitycznym, lecz pracować na niwie narodowej wyłączenie.

Wczoraj także była u Brandesa deputacja Czytelni akademickiej. Delegaci (akademicy: Wereszczyński i Neumann) złożyli znakomitemu autorowi wyrazy czci i hołdu od młodzieży akademickiej. Brandes, wzruszony do głębi, zaznaczył, że całem sercem łączy się z uczuciami i dążnościami młodzieży polskiej. Wyrzucił przytem swój żal, że z powodu wyjazdu nie może osobiście być w Czytelni akademickiej.

Popołudniu złożył Brandes w towarzystwie prof. Balasitsa wizytę znakomitemu pieśniarzowi Karolowi Brzozowskiemu i zwiedził zakład elektrotechniki p. Rychnowskiego, gdzie się bardzo zainteresował wynalazkami p. R.

Piękne chwile przeżył wczoraj Brandes na pożegnaniu Lwowa w „Stowarzyszeniu weteranów wojsk polskich“, gdzie go witali pp. Janowski, Syroczyński i Gebhardt.

Wśród obecnych znalazł się także jeden z melicznych już weteranów 1831 r., którego przemówienie wzruszyło Brandesa do głębi. Autor „Polski“ odpowiedział ze łzą w oku. Chwil, przebytych wśród grona szermierzy za niepodległość Polski — mówił — nie zapomni nigdy, a odtąd serce jego silniej jeszcze bić będzie na wspomnienie tych ludzi, którzy nieśli życie swe ojczyźnie w ofierze.

O godz. 10½ wieczorem zebrało się kilkanaście osób na dworcu dla pożegnania gościa. Przybyli: prezes „Koła lit.“ p. Wereszczyński, wiceprezes p. Balasits, prezydium Tow. dziennikarskiego pp. Zajączkowski i Skrzyński, deputacja Tow. uczestników powstania z r. 1863 z p. Gebhardtem na czele, radca dworu dr. Ćwikliński, Jan Styka, p. Tadeusz Czapelski i kilku dziennikarzy. Brandes przyjechał w towarzystwie p. prezydenta dr. Małachowskiego.

W poczekalni II klasy pożegnali Brandesa w serdecznych słowach prezydent Małachowski i wiceprezes „Koła lit.“ prof. Balasits, zapewniając go o naszych dlań sympatiach.

Brandes odpowiedział w kilku słowach, podnosząc, że niczem nie zasłużył sobie na to przyjęcie, jakie mu zgotowano we Lwowie.

O godz. 11 m. 15 odjechał Brandes do Kopenhagi przez Berlin. Z powodu telegramu, jaki otrzymał wczoraj ze stolicy Dani o pogorszeniu się stanu zdrowia sędziwej matki, zmienił Brandes projekt i zamiast do Pesztu — udał się wprost do Kopenhagi.

Brandes przyrzekł przybyć do Lwowa na uroczystość otwarcia nowego teatru.

Onegdaj wieczorem w sali ratuszowej prawdziwą ucztę artystyczną dał Jerzy Brandes mieszkając. Wygłosił mianowicie odczyt: „O czytaniu“. Sala ratuszowa była przepełniona, prelegenta witano z ogromnym zapalem.

Sprawozdanie z odczytu damy popołudniu.

KRONIKA.

Mianowanie. Cesarz zamianował starostę Ignacego Korzeniowskiego radcą namiestnictwa we Lwowie.

Zatwierdzenie. Cesarz zatwierdził wybór Karola Czeczka, właściciela dóbr Bierzanowa i Pleszowa, na prezesa Rady powiatowej w Wieliczce.

Odnaczenie. Ks. Karol Wołoszyński, młodszy kapituły gr. kat. w Przemyślu, otrzymał od Ojca św. order Grobu świętego.

Szef sekcyjny w ministerstwie sprawiedliwości Eksc. dr. Klein przybył onegdaj wieczorem do Lwowa.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się dziś, dnia 28 bm. o godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym znajduje się między innymi: Ułożenie programu lokalnego obchodu jubileuszu cesarskiego — i sprawa ofert na dostawę rur do wodociągów.

Lutnia odbyła onegdaj walne zgromadzenie, na którym przy wyborach do wydziału weszli: jako prezes prof. dr. August Balasits, jako wiceprezesi pp. dr. R. Czerny i dr. Alfred Bandrowski. Dyrektorem i nadal pozostał radca Stan. Cetwiński, zastępcą prof. Mieczysław Soltys, zaś sekretarzem wybrano p. Walerego Włodzimierskiego.

Stosunki prawne kościoła Klarysek przy ul. Łyczakowskiej zostały ustalone uchwałą komisji miejskiej, powziętą na wczorajszym posiedzeniu. Wedle tej kościół stanowić będzie prywatną własność gminy, służyć będzie jednak do ograniczonego publicznego użytku w ten sposób, iż codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel, tudzież dni, w których zajęty będzie przez młodzież szkolną, będzie stał otworem dla publiczności w godzinach od 7 do 10 przed południem.

Kościół służyć ma w zasadzie dla odprawiania nabożeństw dla dzieci szkół miejskich — i na razie uczęszczać ma tamże dzieci szkoły im. Staszica; obok tego zezwala gmina używać kościoła na nabożeństwa dla młodzieży szkół średnich, jednakże tylko prowilozorycznie i z zastrzeżeniem odwołania w każdej chwili, nie biorąc zobowiązania i bez ustanawiania służebności. Zarząd kościoła, co się tyczy spiritualiów, oddany zostanie na teraz ks. kan. Leukiewiczowi, na przyszłość zaś duchownemu katolickiemu, który będzie członkiem Rady miejskiej i przez tę radę do tego zostanie powołany; co do temporalii zaś, t. j. materialnych potrzeb kościoła zarząd oddany zostanie komitetowi, do którego pod przewodnictwem prezydenta miasta należeć będzie kilku radnych i każdorazowy referent spraw wyznaniowych w magistracie.

Komisja poczyniła także starania, aby już teraz codziennie rano mogła się odbywać w nowym kościele Msza św. — liczy jednak także na to, iż liczne fundacye mszalne ze strony mieszkańców zapewnią możliwość trwałego odprawiania tamże służby Bożej na przyszłość.

Uroczyste poświęcenie kościoła wedle przepisów liturgicznych odbędzie się dnia 1 grudnia b. r., a dokona go ks. arcyb. Morawski lub przez niego wyznaczony delegat. Z prośbą o dokonanie tego obrzędu ma się udać do ks. arcyb. Morawskiego osobiście p. prezydent miasta Małachowski w poniedziałek. Po poświęceniu nastąpi pierwsze inauguracyjne nabożeństwo w nowym domu Bożym w dniu 2 grudnia b. r. o godzinie 10 rano przy udziale pełnej Rady miejskiej i młodzieży szkolnej. Kościół pomieści z łatwością 400 osób.

Budżet miejski. Magistrat m. Lwowa podaje do powszechnej wiadomości, że w myśl §. 80 statutu miejskiego budżety gminy król. stol. m. Lwowa, tudzież funduszów pod jej zarządem zostających na rok 1899 będą wyłożone do przejrzania dla członków gminy w biurze I depart. magistratu (ratusz II p.) do dnia 7 grudnia 1898 włącznie w godzinach od 9—1 przed południem.

Nagroda cnoty. W dniu 17 bm. odbyło się w Akademii francuskiej doroczne wyznaczenie nagród za „cnotę“ i literaturę cnotliwą z zapisu Monthyon. Najwyższa nagroda za cnotę wynosi 2.000 fr., za utwór literacki 5.000 fr.; większość literatów musi się zadowalać 500 zł. Sławienie cnoty przypadło w tym roku w udziale Piotrowi Loti. Pierwszą nagrodę w tym zakresie otrzymał sędziwy kapłan O. Józef, o czym pisał nasz korespondent paryski.

Nagrodę literacką w sumie 2.000 fr. otrzymał dziekan fakultetu w Bordeaux, Paweł Stapfer za dzieło o Bossuet i Adolfe Monod, świecznikach katolickiego i protestanckiego Kościoła.

Charakterystyczną cechą tegorocznych nagród literackich — wielka liczba dzieł uwiecznionych, których treścią były sprawy niemieckie, a więc G. Goyon otrzymał 2.000 fr. za swoje dzieło „l'Allemagne religieuse“; G. Pariset 1.000 fr. za „l'Etat et les Eglises en Prusse sous Frédéric-Guillaume I. (1713—1740)“; Teodor de Wyzewa 2.000 fr. za „Ecrivains étrangers“; Legros 1.000 fr. za „Henri Heine poète“; wreszcie Ernest Seillière 1.000 fr. za „Etudes sur Ferdinand de Lassalle“. W wyznaczeniu nagród za utwory beletrystyczne Akademia w tym roku liczyła się bardziej z nowożytnymi prądami. Nagrodę, ufundowaną przez księgarza Calmann Lévy, w sumie 3.000 fr., ofiarowano dramaturgowi de Curel; 4.000 fr. otrzymał Ju-

liusz Case za sztukę „La Vassale“, napisaną w obronie praw kobiet; wreszcie Judyta Gautier otrzymała 5.000 fr. z nagrody Née na swoje powieści, osnute na tle podróży wschodnich. Profesor historii na uniwersytecie fryburskim, Brunhes, otrzymał 3.000 fr. za dzieło o Michelecie.

Niezwykły widok przedstawiała „Sala Clementina“ w Watykanie przed paru dniami. Na audyencyę papieską zgromadziło się w niej 33 Erytrejczyków, 16 Indyan, 14 Chińczyków, 26 fellachów z Górnego Egiptu, 9 Palestyńczyków, 3 krajowców z pod Matto-grosso i 8 z Boliwii.

Intrata sztuka. Jak madrycka *Epoca* donosi, zarobił hiszpański pogromca byków Guerrita w r. b. 400.000 pesetas (200.000 zł.)!

A ludzie mówią, że sztuka nie popłaca!

Największą liczbę orderów na świecie posiada ochmistrz dworu Wilhelma II. hrabia August Eulenburg. Obdarzony został już dotąd 63 orderami, gdy Bismarck miał tylko 54, a marszałek Moltke 44 krzyże i medale.

Aluminium znajduje coraz szersze zastosowanie. Obecnie wyrabiają druty aluminiowe (z 70% przymieszką miedzi i innych metali) dla przewodów elektrycznych. Druty także użyte zostaną dla transmisji siły z wodospadów Snoqualmie w stanie waszyngtońskim do miast Scatto i Tacoma. Drutów tych potrzeba 65.000 kilogramów.

Cynkowe tapety, oto najnowszy wynalazek, który zaczyna się już rozpowszechniać w Ameryce, zamiast papierowych. Plyty cynkowe we fabryce wałkują i rozciągają do cienkości papieru, podług potrzeby, jedne grubsze, drugie cieńsze, potem za pomocą stosownego rodzaju cementu przelepia się do ściany. Powierzchnia takich tapet zwrócona na pokój, bywa emaliowaną w najrozmaitszych kolorach i desenjach. Tapety te są trwałe, można je zmywać, a tańsze są od papierowych (?).

Damy w monoklach. „Gwałtu! — woła feljetonista *Dayly News* — gwałtu! W ciągu dwóch dni widziałem dwie kobiety w... monoklach! Jedna z tych niewiast siedziała na koncercie w Queenshall, była brzydka i stara. Ta więc może nie być brana w rachubę. Ale nazajutrz spotkałem na ulicy kobietę młodą, piękną, ubraną elegancko i — z monoklem w oku. To zaczyna być zatrzważające i dlatego wołam: gwałtu!“. Feljetonista angielski ma rację. Jeżeli moda pozwoli kobietom na noszenie monokla — powinszować!

Adwokaci w spodnicy. Na onegdajszym posiedzeniu francuskiej Izby posłów, wniósł Viviani projekt do ustawy, nakazującej, by kobietom ze stosowną kwalifikacją, zezwalało na wykonywanie zawodu adwokackiego. Wnioskodawca żąda dla swego wniosku nagłośności. Rząd oświadczył, że zgadza się z wnioskiem.

Ruch ludności we Lwowie w tygodniu od 13 do 19 listopada b. r.

Przyrost: Urodzonych żywo 39 płci męskiej, 27 żeńskiej — razem 66; nieżywo urodzonych 5.

Ubytek: Zmarło płci męskiej 53, żeńskiej 37 — razem 90, po odręczeniu z tego obcych w liczbie 12, zostaje ubytek 78. Wedle wieku rozdziela się zmarli, jak następuje: W 1 miesiącu zmarło 4 dzieci, w 1 roku 15, od urodzenia do 5 lat 31, od 5 do 15 lat 3, od 15 do 30 lat 12, od 30 do 50 lat 16, od 50 do 70 lat 20, nad 70 lat 8 osoby.

Powody śmierci: Chorobliwość wrodzona 1, gruźlica 20, zapalenie płuc 15, dyfterya 2, krztusiec 0, szkarlatyna 0, tyfus 2, dyzenterya 0, ospa 0, odra 6, inne choroby zakaźne 1, udar mózgu 2, wady serca 8, złośliwe nowotwory 3, inne naturalne przyczyny 33 wypadków.

Gwałtownej śmierci nie było wypadku.

P. Marcin Koszyk, były zwrotnicz, o którym 14-go września br. na podstawie aktów policyjnych doniesiono, miał być przyaresztowany za kradzież belk i desek na składzie drzewa p. J. Rosnera, postarzał się wskutek tego o dochodzenie krano-sądowe, czując się niewinnie pokrzywdzonym tą wiadomością. Okazało się, że Marcin Koszyk nigdy nie był sądownie karany, ani też przyaresztowany za kradzież drzewa p. J. Rosnera co też notujemy w interesie jego dobrej czci.

Niewypłacalność. Wiedeńskie Stowarzyszenie ogłosiło niewypłacalność Rozalii Schönborg w Krakowie. Reginy Ganz w Złoczowie i Nesannel Bergmanna w Przemyślu.

chodzi w stroju legionistów akademickich z niemiecką szarfą przez ramię, — Palacky chudy, kanciasty, z cerą pergaminową w zaniedbanym surducie, — Rieger, okazały i przystojny, stroi się w czarną aksaminową czamarkę czeską o czerwonej podszewce, jasno-popielatą żupanową kamizelkę z czerwonym wyszyciem i biały kapelus z niebiesko-białą czerwona wstęgą, — Trojan używa krzyżącego kostiumu członków „Swornosti“, — Sierakowski i Smolka biorą na siebie przy każdej oficjalnej sposobności malowniczy mundur gwardzysty galicyjskiego, — Lubomirski chodzi w czarnej, taśmami szmerowanej czamarze, — Klaudy jest najmodniejszym strojnikiem, chłopci galicyjscy zaś chodzą w pasowych butach i łapiach, nie znają potrzeby chustek od nosa i wogóle grają rolę owego przysłowiowego kozucha, do którego kwiatek konstytucji przypięto.

Pierwszy zaraz debiut posłów chłopskich z Galicji nie szczególnie ich zalecił w opinii stolicy państwa. Przyjechawszy gromadą do Wiednia, zgłosili się do hotelu „zur Stadt Frankfurt“ z żądaniem, aby im dano duży pokój i dużo słomy na nocleg. Oczywiście żądaniu temu odmówiono, a wtedy użyli opłakanej opieki jowskich i pomieszczono ich w „Alserkaserne“, dawszy słomy ile było trzeba. Dopiero na interwencję Wydziału bezpieczeństwa, który nie sądził, ażeby stosownem było zostawiać deputowanych pod wpływem żołnierzy, rozlokowano ich po gospodach.

Na ławach ministerjalnych przedstawiło się Rajchstagowi nowe ministerstwo, w dniu 18 lipca ostatecznie ukonstytuowane. Składał je Doblhoff,

Zmarli:

W Siernikach w Poznańskiem dr. Władysław Szulczyński, zasłużony obywatel ziemski.

W Toruniu nestor obywatelstwa Prus zachodnich, Ludwik Ślarski z Trzebcza.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 27 listopada. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 356.75. Węgierskie akcje kredytowe 385.50. Anglobank 154.—. Bank związk. 262.75. Union 291.—. Laenderbank 225.50. Staatsbahny 356.25. Lombardy 68.75. Kol. Elbethal —. Kol. półn. zach. 242.75. Tytoniowe 129.50. Rima Murania 272.50. Alpiny 182.25. Renta na maj 101.20. Węg. renta koronowa 97.60. Losy tureckie 58.35. Marki (za 100) 58.95 per cassa, — na koniec mies. Za 10 funt. szterl. 120.50.

Budapeszt, 27 listopada. Wczor. g. Austr. kred. 355.40. Węg. bank kred. 386.—. Węg. bank eskontowy 258.—. Węg. bank hipoteczny 244.25. Węg. renta koronowa 97.75. Rimamurania 272.—. Węg. 4-proc. renta 119.75. Węg. bank dla przem. i handlu 101.—. Staatsbahny —. Kolej uliczne 370.50. Kol. południowa —. Węg. poz. premiowa 158.—. Austr. renta koronowa 101.25. Elektr. kol. uliczne 223.75. Ganz & Co. 2175. Salgotarjaner 606.—. Austr. złota renta 120.—. Akcje elektr. 132.—.

Berlin, 27 listopada. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy. Kredyty 222.25. Staatsbahny 150.80. Lombardy 30.—. Austr. złota renta 101.25. Austr. srebrna renta —. Węg. złota renta 101.40. Disconto Comandit —. Laura 206.50. Bochumer 214.50. Harpener 172.60. Kolej Ostpreussen —. Kolej Mittelmeer 100.10. Kolej Meridional —. Kolej Henry —. Renta włoska 93.75. Południowa —. Mławka —. Turki 111.80. Renta hiszp. —. Prywatne dyskonto 5-1/8. Austr. renta papierowa 100.50. Bustiehradery 319.—. Austr. banknoty 169.65. Alpiny 100.80. Dewizy na Wiedeń (długie) —. Dewizy na Wiedeń (krótkie) 169.40. na Paryż (krótkie) 80.70. na Amsterdam 168.50. na Londyn długie 20.26 i krótkie 20.42 1/2.

Berlin, 27 listopada. Wczor. giełda wieczorna (Nachboerse) Kredyty 223.25. Staatsbahny 151.10. Lombardy 30.25. Rosyjskie banknoty (kasa) 216.50. Ros. banknoty (ult.) 216.75. Disconto Comandit 193.60.

Frankfurt, 27 listopada. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 300.50. Staatsbahny 300.12. Lombardy 61.87 1/2. Alpiny 154.—. Austriacka renta papierowa —. Austr. srebrna renta 85.30. Austr. złota renta 101.50. Węgierska złota renta 101.60. Unionbanki —. Akcje elektr. 132.10.

Paryż, 27 listopada. Wczor. giełda Cred. foncier 727.—. 4 proc. pożyczka rumuńska 1896 r. 94.25. Grecka pożyczka 208.—. 4 proc. hiszpańskie Exteriores 42.12.

Targ zbożowy i towarowy.

Wiedeń. Giełda towarowa. Cukier surowy loco Aussig 12.30 do 13.35 złr., loco Olomuniec 12.35 do 12.45 złr. loco Brün-Wiedeń 12.50 do 12.60. Rafinada prima, loco Wiedeń w całych wagonach 36.37 1/2 do 36.50 zł., Secunda 36.12 do 36.25 zł. Nafta kaukaska loco Tryest transito 4.— do 4.25 zł., galicyjska na wagony 12.25 do 12.75 zł., przejrzysta 19.25 do 19.75 złr.

Budapeszt, 26 listopada. Pszenica na marzec 9.77 do 9.79, na październik — do —, żyto na wiosnę 8.56 do 8.58, na jesień — do — zł., kukurydza na październik — do —, owies na marzec 6.— do 6.02, na paździer. — do —, kukurydza na maj 1899 r. 4.87 do 4.89, rzepak na sierpień 1899 r. 12.40 do 12.50.

Praga. Cukier gotowy 13.30 do 13.35, na styczeń — do —.

Tryest. Centigal Pił gotowy 14 1/8 do 14 1/2, na listopad marzec 14 1/8 do 14 1/2. Kawa Rio 37 do 46, Santos 35 do 47. Spirytus węgierski i rumuński na listopad 12.— żądano, — placono, czeski 11 1/4 żądano, 11 placono. Pieprz 58.— do 59.— Smalec 35.— do 36.—.

Monachium. Ogółem zakupiono 405800 klg. Pszenica 18.57 mk., żyto 16.56, owies 15.37, jęczmień 16.56 za 100 kilo.

Berlin. Pszenica 164.—, żyto 145.—.

Szczecin. Spirytus (z podatkiem konsumcyjnym) loco 37.20.

Hawr. Kawa Santos, dobra przeciętna, na listopad 38.—, na styczeń 39.—.

Berlin. Spirytus (siebziger) loco 38.—, (fuenfziger) 75.75.

Bremen. Nafta 6.90.

Antwerpia. Nafta 19.62.

Wiedeń, 27 listopada. (Giełda zbożowa). Wczoraj na targu terminowym robiono niewielkie obroty, przy słabszej tendencji. Powodem tego były słabe notowania zagraniczne.

Sprzedawano: pszenicę na wiosnę po 9.67 do 9.69, żyto na wiosnę po 8.67 do 8.68, owies na wiosnę po 6.23 do 6.25, kukurydzą na maj czerwiec po 5.14 do 5.19.

Spirytus 17.60 do 17.70.

1848.

Z pomiędzy posłów, którzy już przedtem lub później uwidatnili się w działaniu politycznym, zasługują na wzmiankę: Niemcy Bach, już podówczas minister, Brestl, późniejszy członek t. zw. „Bürgerministerium“, Borrosch, księgarz z Pragi, Goldmark, Fischhof, Fuster, Kudlich, Lasser, Löhrner, Mayer Zajetan, Pillersdorff, Stadion, Strobach, Schuselka, Violand — z Czechów Klaudy, Palacky, Pinkas, Rieger, Trojan — z Polaków Bętkowski Nikodem, Biliński Seweryn, Borkowski Leszek, Dylewski Marian, Dzieduszyccy Aleksander i Tytus, Fedorowicz Jan, Helcel Antoni, Hubicki Karol, Jakubowski Józef, Janko Henryk, Langie Karol, Longschamps Bogusław, Lubomirski Jerzy, Machalski Maksymilian, Podlewski Waleryan, Potocki Adam, Sierakowski Władysław, Smarzewski Seweryn, Smolka Franciszek, Trzeciecki Franciszek, Zs. Wierchlejski Franciszek, biskup, Zamoyski Dzdzisław, Ziemiałkowski Florian. Z wybitnych Rusinów zasiadali ks. Jachimowicz Grzegorz, biskup i Szaszkiewicz Grzegorz, późniejszy radca sekcyjny w mininterstwie Wyznań oświecenia.

Pod względem zewnętrznym uderzała także nie mała różnorodność. Fraków i cylindrów było stosunkowo nie wiele, posłowie włościańscy używali przeważnie swoich entograficznych ubiorów, niektórzy demokratów wiedeńskich, jak np. młody Kudlich,

lecz nie on mu przewodniczył. Prezesem ministrów, ministrem domu cesarskiego i spraw zagranicznych był bar. Wessenberg, dla spraw wewnętrznych i oświecenia bar. Doblhoff, dla sprawiedliwości jeden z najzupełniejszych agitatorów Czytelnicy jurydycznej w dniach marcowych, a teraz co raz bardziej reakcyjny dr. Aleksander Bach, ministrem wojny hr. Latour, ministrem skarbu bar. Filip Kraus, ministrem handlu Teodor Hornbostel. Do tego dodano jeszcze po raz pierwszy ministerstwo robót publicznych i powierzono je dziennikarzowi, Ernestowi Schwarzerowi, który przedtem *Allgemeine Oesterreichische Zeitung* redagował.

Pillersdorff, któremu rewolucja bardzo już dokuczyła, odpoczywał na ławie poselskiej, wybrany deputowanym z m. Wiednia, a Stadion, zdala od niewdzięcznej Galicji, jako poseł z Rawy, komenderował chłopami galicyjskimi, i nakręcając wszystko ku reakcji, czekał, aż na niego przyjdzie kolej rządzenia.

Już ten zewnętrzny obraz Rajchstagu nie wielkie budził nadzieje; gdy zaś przyszło do właściwych prac ustawodawczych, niknęła wiara, czy przyczynią się one do utrwalenia wolności.

Zaraz po posiedzeniu z d. 12 lipca przy prawach nad prowizorycznym regulaminem Izby wybuchnął spór w sprawie — która tak bardzo wewnętrzna historia Austrii charakteryzuje — spór językowy.

(C. d. r.).

TYGODNIK przyrodniczo-techniczny.

Śnieg.

Chmury, jak wiadomo, są to zgęszczone pary wodne, unoszące się zawsze w większej lub mniejszej ilości w powietrzu. Zależne od temperatury, panującej w tych warstwach atmosfery, w których znajdują się chmury, ostatnie składają się z kropelek płynnych albo też z cieniutkich igiełek lodowych. Aby mogły się utworzyć igiełki lodowe, temperatura warstw atmosferycznych musi leżeć poniżej zera. Igiełki te spadając, kondensują dookoła siebie pary, unoszące się w powietrzu, które po pewnym czasie przymarzają i powiększają w ten sposób pierwotne kryształki. Zanim zdołają osiągnąć ziemi, spotykają się z innymi igiełkami, zczepiają się z nimi, tworząc często nader skomplikowane płatki śniegowe. Niekiedy jednakże zdarza się, iż w warstwach dolnych atmosfery panuje temperatura zbyt wysoka; wówczas płatki śniegowe tają po drodze i spadają na ziemię w postaci deszczu.

Forma kryształków i płatków śniegu dawno już zwróciła na siebie uwagę przyrodników. Pierwszym, który je badał pilnie, był, jak się zdaje, Kepler, który w roku 1611 ogłosił o nich obszerną monografię. W wieku XVIII. jednym z najpilniejszych badaczy śniegu był fizyk holenderski Engelmann, który jednakże ograniczyć się musiał na formach, spotykanych w jego ojczyźnie. O wiele obfitszy plon zebrał podróżnik angielski Scoresby w czasie wyprawy do bieguna północnego na początku bieżącego stulecia; w pracy o śniegu, ogłoszonej w r. 1825, podaje on rysunki stu rozmaitych kształtów kryształów śniegowych. Sam proces tworzenia się tych kryształków zbadał najdokładniej Glaisher, który wzniósł się balonem do nigdy przedtem nieosiągniętej wysokości. Opisał on swoje spostrzeżenia w dziele, wydanem w roku 1869. Od tego czasu do dnia dzisiejszego przybyło bardzo wiele ciekawych przyczynków, dotyczących tej kwestyi.

W celu obserwacji kryształków śniegu, należy je przy temperaturze poniżej zera położyć na jakimś czarnym przedmiocie i patrzeć na nie przez mikroskop albo przez silną lupę. Ujrzymy wtedy bogactwo form iście zdumiewające. Przywodzą one mimowoli na myśl arabskie, widziane w kalejdoskopie. Przy całej różnorodności, jak się okazało, wszystkie formy należą do układu kryształów przeważnie dwóch rodzajów, mianowicie jedno i trójosiowych, których najbardziej rozpowszechnionymi reprezentantami są szpat wapienny i kryształ górny. Igiełki lodowe są to przyrządy proste, mające za podstawę prawidłowy sześciokąt. Z podobnych igiełek, uszeregowanych ściśle jedna obok drugiej, składają się kwiaty lodowe, tworzące się w czasie mrozów na szybach okien. Lód na powierzchni wód spokojnych posiada tę samą budowę krystaliczną, chociaż oddzielnych kryształów dostrzedz w nim niepodobna; o budowie jego możemy jednakże wnioskować na podstawie własności optycznych.

Gwiazdki śniegu są tem regularniejsze i piękniejsze, im spokojniejsze są warstwy atmosfery, w których odbywa się proces ich tworzenia. Wówczas też tworzą się najbardziej zasadnicze typy tych gwiazdek. Najcharakterystyczniejszą i najczęściej spotykaną postacią kryształków śniegowych są gwiazdki o sześciu promieniach lub też kombinacje takich gwiazdek. Dość często ale już stosunkowo rzadziej, obserwowano gwiazdki o trzech, czterech, dwunastu, osmnastu promieniach; natomiast formę pięciopromienną raz tylko znajdujemy wśród setek rysunków Engelmana. Zasadniczy typ swój kryształki śniegu zachowują pomimo najrozmaitszych dodatków, przyrostków, ząbków, wymyślonych, jakby jedynie dla ozdoby, a zawsze systematycznie rozmieszczonych po dwóch stronach, tworzących niby rusztowanie zasadniczych igiełek lodowych, oraz cieniutkich, przezroczystych szybek sześciokątnych, do których każdego wierzchołka przyczepiona jest igiełka lodowa.

Większa lub mniejsza komplikacja kryształków śniegowych zależna jest niewątpliwie od temperatury, panującej w bliskości powierzchni ziemi. Gdy temperatura powietrza tylko nieznacznie niższą jest od zera, kryształki śniegu składają się prawie wyłącznie tylko z kombinacji igiełek lodowych. Płytki sześciokątne występują dopiero przy kilku stopniach poniżej zera i wtedy też liczba kombinacji wzrasta znacznie. Po obu stronach tej płytki występują wówczas dekoracyjne narośla z igiełek lodowych, najczęściej w postaci równobocznych sześciokątów, których kąty zwrócone są ku bokom płytki i odpowiednie boki ku jej kątom; rzadziej te sześciokąty mają boki równoległe do boków płytki. Niekiedy zamiast sześciokątów igiełki na płytkach układają się w trójkąty, albo gwiazdki o sześciu promieniach. Bardzo rzadko, i to przy stosunkowo dość silnym mrozie, spadają wprost owe płytki sześciokątne bez żadnych dodatków, niekiedy połączone we dwie razem za pomocą prostopadłego do obu sześciobocznego graniastosłupa. Czasem znów do bardzo pięknego i rozwiniętego kryształku śniegowego, przyczepiona jest drobna płytka za pomocą prostopadłej do obu igiełki lodowej. Cza-

sem śnieg spada wprost w postaci piramid sześciościennych, przypominających postacią zupełnie kryształ górny. Nie sposób wyliczyć ani też opisać wszystkie obserwowane postacie kryształów śniegu, dotychczas bowiem znanych jest kilkaset odmian. Oglądając te rysunki, trudno się powstrzymać od podziwu dla przyrody, która zdaje się wysilać, aby nawet tak pozornie prostem, tak przemijającym zjawiskiem, jak śnieg, wprowadzić w zdumienie myślącego człowieka. Ale smać nie ma w przyrodzie zjawisk wielkich lub małych — tylko ułomny umysł człowieka klasyfikuje je w ten sposób, biorąc za normę bezpośrednie wrażenie albo też wręcz tylko utylitaryzm życiowy.

Przy burzliwych zamieciach śnieżnych nie znajdujemy już tak regularnych i różnokształtnych kryształków, a poniżej 12 stopni zimna nie widziano jeszcze dotąd padającego śniegu.

Igiełki lodowe i kryształki śniegowe łączą się zwykle w drodze do ziemi po kilka lub kilkanaście, tworząc t. zw. płatki, w postaci których zazwyczaj śnieg spada na ziemię. Rozmiary tych płatków są bardzo różne i największe są wówczas, gdy w niższych warstwach atmosfery, temperatura jest powyżej zera; wtedy tają wkrótce po spadnięciu. Wielkość ich dochodzi niekiedy istotnie rozmiarów nadzwyczajnych, obserwowano na przykład płatki, które pokrywały powierzchnię 50 cm. kwadratowych. Płaty o średnicy 6 cm. spadały np. w Rosyi we wsi Krasna 20 kwietnia 1896 przy temperaturze + 3° C.

Pomimo, iż igiełki lodowe i kryształki śniegowe są zupełnie przezroczyste, śnieg posiada zazwyczaj barwę białą. Jest to skutkiem nieregularnego połączenia i licznych przerw między nimi, które nie pozwalają promieniom słonecznym przechodzić przez nie swobodnie, tak iż zostają one w przeważnej części odbite. Przy większych ilościach śniegu w zagłębieniach oraz szczelinach bardzo często śnieg przyjmuje zabarwienie zielono-niebieskie, szczególnie, gdy budowa krystaliczna pod wpływem ciepła zaczyna zanikać. Ciekawym zjawiskiem jest śnieg czerwony, spotykany często w Alpach na powierzchni lodowców, jak również w Pirenejach i Norwegii. Na lodach podbiegunowych Ross i Parry znaleźli śnieg czerwony na przestrzeni kilku mil. Na Szpicbergu widziano grube warstwy śniegu zielonego, a śnieg czarny jest zjawiskiem spotykanym powszechnie na wysokich górach powyżej linii śniegowej. Badania nad barwą tych śniegów wykazały, iż przyczyną jej są drobne wodorosty czerwone, zielone lub czarne, milionami węgietujące w śniegu. Są one tak drobne, iż golem okiem ich dostrzedz oddzielnie nie podobna, mają bowiem zaledwie 1/200 mm. długości, lecz w połączeniu nadają śniegowi swoje zabarwienie.

Różnymi od tych barwnych śniegów leżących są te, które spadają na ziemię w postaci płatków barwnych. Przykłady takich śniegów są dość liczne. Z czasów nowszych przytoczę śnieg żółty, spadły w Kazaniu 26-go marca 1865 r., śnieg czerwony w Graubünden w Szwajcaryi w styczniu 1867 r., śnieg czerwony, który padał w Karyntyi przez sześć dni od 17-go do 23-go kwietnia 1876 r. i t. p. Można przykładowo tego rodzaju przytoczyć znacznie więcej. Przyczyną tego zabarwienia jest pył atmosferyczny, zawsze w znacznej ilości unoszący się w powietrzu, który śnieg, spadając, po drodze zbiera. Niekiedy z rozmaitych powodów, o których w tej chwili nie mogę się rozwodzić, zjawia się w atmosferze w znacznej ilości pył, zawierający pierwiastki lub minerały barwiące. Wówczas spada śnieg kolorowy, a przyczyną barwy są najczęściej żelazo, hobałt, nikiel i ich związki.

Śnieg w rozmaitych punktach powierzchni ziemi pada tem obficie, im większą jest szerokość geograficzna i wysokość nad poziomem morza. Każdemu punktowi ziemi odpowiada pewna określona wysokość nad poziomem morza, powyżej której śnieg nigdy nie taje. Jest to t. z. granica wiecznego śniegu. Granica ta jest tem wyższą, im dalej od bieguna. W bliskości biegunów, śnieg na samym poziomie morza nigdy nie taje, w strefie zaś między zwrotnikowej tylko szczyty najwyższych gór są wiecznie pokryte śniegiem. Najwyżej, bo 5.800 metrów nad poziomem morza leży granica śniegowa w górach Karakorum w Azji środkowej. W wyższych warstwach atmosfery, śnieg oczywiście pada przez cały rok we wszystkich punktach ziemi, jednakże dostawszysię do warstw cieplejszych, przemienia się w wodę.

Chciałem jeszcze kilka słów powiedzieć o pożytku, jaki nam przynosi śnieg. Wiedzą o tem najlepiej rolnicy. Jako zły przewodnik ciepła, śnieg, pokrywający ziemię, jak pierzyna zatrzymuje ciepło, które ziemia wlecie nagromadziła, a które bez śniegu musiałaby w zimie utracić przez promieniowanie. W ten sposób ziarna oziminy uchronione są od zamarznięcia. Śnieg zabezpiecza również grunt od nadmiernego wyschnięcia. Wyżej powiedziałem, iż śnieg zbiera pył atmosferyczny, unoszący się w powietrzu. Ten pył, składający się w 26 odsetkach z substancji organicznych, w 74 odsetkach z nieorganicznych po stajaniu śniegu, pozostaje na gruncie i zostaje włączony do zwierzechnych jego pokładów. Według Reichenbacha, zasilanie gruntów tak potrzebnym fosforem, odbywa się w znacznej mierze, za pomocą pyłu kamiennego, przy którego ściąganiu śnieg gra tak wybitną rolę. Chłopi bawarscy po-

wiadają wprost, iż śnieg daje im nawóz. Bogactwo lasów na górach środkowej Europy głównie przypisać należy padającemu tam zimą obficie śniegowi, natomiast wielką jałowość Apeninów południowych lub Libanu jest skutkiem braku śniegów. Pożytek, jaki śnieg przynosi ludziom, jest bardzo rozmaity, tym razem jednakże ograniczyć się muszę na tem, com przytoczył powyżej.

Dr. M. E.

„Urania“

popularno-naukowy teatr.

Tej nazwy istnieją dotychczas dwie naukowe instytucje, jedna założoną została przed paru laty w Berlinie, a druga powstała roku bieżącego w okazyi wystawy jubileuszowej we Wiedniu. Pierwszym twórcą „Uranii“ był znany podróżnik dr. Wilhelm Mayer w Berlinie.

„Urania“ składa się z dwóch części, mianowicie z właściwego teatru i gabinetów naukowych. Budynek wiedeński, pomysłu architektki Baumanna, jest zbudowany na placu wystawy jubileuszowej w kształcie elipsy, a główny punkt tworzy właściwy teatr, który może pomieścić przeszło 800 osób. W koło grupują się gabinety naukowe, sala projekcyjna, obserwatorium astronomiczne i ogród botaniczny.

Obecnie, po zamknięciu wystawy jubileuszowej, ma się rozstrzygnąć sprawa wiedeńskiej „Uranii“, a mianowicie, czy teatr ma pozostać nadal w Praterze, czy też należy przenieść go bliżej miasta — ponieważ chwalebna instytucja ta ma stale pozostać w stolicy naddunajskiej. W teatrze od kilku miesięcy odbywają się dotychczas przedstawienia codziennie popołudniu i cieszą się zawsze liczną publicznością. Świadczy to dosadnie, że nowość ta ma zupełną rację bytu, a nawet jest bardzo pożądana.

Przedstawienia mają pouczać w możliwie przystępnej formie wszystkie warstwy społeczne, w sposób prawie niespostrzeżony, przyjemny i zajmujący. Są to odczyty popularne, udratyzowane, ilustrowane obrazami, rzucanymi na białą kurtynę zapomocą skioptikonu.

Prawy przy każdym ustępie odczytu okazuje się inny obraz, ilustrujący szczegóły odczytu. Niektóre grupy obrazów są przedstawione kinematograficznie, a te obrazy ruchome, jeszcze lepiej charakteryzują chwilę przedstawioną. Niektóre przedstawienia urozmaicone są też odpowiednimi panoramami z żywymi osobami przy zastosowaniu efektywnych złudzeń teatralnych.

Latarnia skioptyczna, która kosztuje 1.200 zł. jest dość wielkich rozmiarów, opatrzona wybornymi szkłami, oświetlona jest elektrycznie i posiada wiele udoskonaleń optycznych.

Repertuar wiedeńskiej „Uranii“ składa się obecnie z sześciu przedstawień. Dwa zapożyczone są z berlińskiej instytucji, te są: „Kampf um den Nordpol“ i „Reise durch den Gotthard“, oba ułożone przez dr. W. Meyera, założyciela „Uranii“ w Berlinie; następne cztery mają austriackich kompozytorów, a mianowicie z prof. Umlaufem odbywamy podróż po Austrii „Quer durch Oesterreich“, — kapitan fregaty M. Rottauscher von Malata zapoznaje widzów w „Unsere Kriegsmarine“ z rozwojem marynarki austriackiej, — a dyrektor wiedeńskiej „Uranii“ dr. Aristides Brezina w swej kompozycji „Das Eisen“ przedstawia techniczne pomysły, które osiągnięto w naszym żelaznym stuleciu, — wreszcie jest także przedstawiona ostatnia hiszpańsko-amerykańska wojna.

Boczne gabinety służą różnym naukom przyrodniczym, jak fizyce, chemii, elektrotechnice, geografii, botanice, meteorologii, mineralogii i innym. Obserwatorium astronomiczne daje też sposobność zapoznania się z systemem planetarnym. W osobnej sali projekcyjnej odbywają się stale popularne wykłady wybitnych w świecie naukowym osobistości, przy pomocy eksperymentów i demonstracji.

Jak każde przedsiębiorstwo, tak też i „Urania“ wymaga kapitału. Utworzyły się zatem syndykaty, z udziałami po 100 zł., a właściciele tych mają prawo wyboru zarządu i zarazem zapewniony jest im 4% czystych dochodów przedsiębiorstwa.

Dochody tej naukowej instytucji nie są na razie zbyt wielkie, ponieważ teatr powinien mieć cechę ludową, więc miejsca do siedzenia są płatne, a stojące bezpłatne; mimo tego, licząc na dobrowolne zapisy przyjaciół i własne dochody z przedstawień, przedsiębiorstwa takie nie będą narażone na straty.

Obecnie zawiązują się podobne syndykaty w Pradze, Budapeszcie i Paryżu — i zdaje się, że wkrótce będzie „Urania“ w każdym większym mieście. Należałoby się zatem poważnie zastanowić nad założeniem „Uranii“ w naszym kraju, bo sił i ludzi zdolnych nam nie brak — potrzeba tylko dobrych chęci.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.